

Finanse i rachunkowość w gospodarstwie leśnym

(Recenzja pracy prof. dr Tadeusza Molendy)

Финансы и учёт в лесном хозяйстве (рецензия книги проф. док. Т. Моленды)

Finance and Accountancy of a Forest Economy
(Review of the Book by Prof. Dr. T. Molenda)

Podręcznik dla studentów wydziałów leśnych prof. Tadeusza Molendy pod powyższym tytułem, wydany przez PWRiL, Warszawa 1963, str. 268, a będący rozwinięciem skryptu tegoż autora pt.: „Rachunkowość leśna i przemysłowo-drzewna” (Poznań 1957, str. 140) obejmuje następujące rozdziały:

- I. Zasady organizacji jednostek państwowych i zastosowanie ich w gospodarstwie leśnym.
- II. Budżet państwa i plany gospodarcze.
- III. Zasady gospodarki finansowej i zastosowanie ich w gospodarstwie leśnym.
- IV. Płace, fundusz płac, ubezpieczenia i świadczenia społeczne, podatek od wynagrodzeń.
- V. Zasady gospodarki materiałowej.
- VI. Ogólne założenia i ekonomiczne podstawy rachunkowości oraz zastosowanie ich w gospodarstwie leśnym.
- VII. Zasady księgowości i stosowanie ich w gospodarstwie leśnym.
- VIII. Kalkulacja kosztów produkcji, usług i sprzedaży.
- IX. Sprawozdawczość.
- X. Kompleksowa analiza ekonomiczno-techniczna działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych.
- XI. Założenia i zasady księgowości budżetowej oraz
- XII. Rewizje finansowo-księgowe.

Jak widać z tytułów rozdziałów, podręcznik zawiera znacznie więcej niż wynikałoby to z jego tytułu, a nawet z dawnego tytułu odnośnej dyscypliny, który brzmiał: „administracja i rachunkowość leśna”. Zawiera mianowicie oprócz finansów i rachun-

kowości, jeszcze co najmniej zasady organizacji przedsiębiorstw leśnych i planowania procesów produkcyjnych, a więc w zasadzie pełną problematykę ekonomiki przedsiębiorstw leśnych, w przeciwieństwie do gałęziowej ekonomiki leśnej, zajmującej się badaniem sposobów przejawiania się praw ekonomicznych w gospodarstwie leśnym i ustalaniu w oparciu o te prawa podstaw polityki leśnej, a więc celów i dróg rozwojowych gospodarstwa leśnego jako całości.

Problematyka objęta podręcznikiem jest więc bardzo obszerna. Jeśli się zważy, że jej wyłożenie musiało być poprzedzone zebraniem, przeanalizowaniem i skomentowaniem ogromnego materiału, dotyczącego stanu faktycznego, opracowanie podręcznika trzeba uznać za duże osiągnięcie i zasługę autora. Nie ulega też wątpliwości, że podręcznik odegra dużą i pożyteczną rolę przy wychowaniu młodych kadr leśników i doszkalaniu lub samokształceniu kadr już pracujących, stając się tym samym jednym z elementów podniesienia w przyszłości poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw leśnych w Polsce. Dzięki połączeniu całego materiału w jedną całość, książka będzie użyteczna także w ręku leśników obznajomionych już z problematyką ekonomiki przedsiębiorstw leśnych, a także opracowujących odnośne zagadnienia od strony naukowej.

Z braków, nieuniknionych w tak dużym dziele, należy zwrócić uwagę na pominięcie w podręczniku problematyki, dotyczącej dokumentacji pracy i płac (dziennika obecności i robót, wykazu robót i obliczania zarobków, listy płacy, itp.) oraz na niedostateczne uwzględnienie problematyki prowadzenia ewidencji i obrotu pozyskiwanej produkcji (wykazów odbiorczych, kartoteki materiałowej itp.). Z uwagi na specyfikę pracy w lesie (trudności kontroli rozpoczynania i kończenia pracy) i niejednorodność pozyskiwanych produktów (w szczególności drewna, które musi być odbierane i ewidencjonowane pojedynczo, z podaniem dla każdej sztuki jej wymiarów i jakości), odnośna problematyka stanowi bardzo istotne ogniwo rachunkowości leśnej, o wadze wcale nie mniejszej niż finanse, stworzenia sobie przeto bez jej uwzględnienia pełnego obrazu obrotu środków produkcji w gospodarstwie leśnym, będącego głównym zadaniem rachunkowości, nie jest możliwe.

Z rzeczy dyskusyjnych, pragnę zwrócić uwagę na następujące postulaty, wysunięte przez autora pod adresem rachunkowości leśnej na przyszłość, godzące w jakimś stopniu w założenia, na których rachunkowość ta opiera się w chwili obecnej, a mianowicie:

a) postulat uwzględnienia amortyzacji gleby leśnej i drzewostanów, podczas gdy w moim przekonaniu i gleba i drzewostany należą do tego typu środków trwałych (czy może tylko warunków produkcji?), które przy prawidłowej gospodarce nie zużywają się i tym samym nie mogą podlegać amortyzacji; w szczególności nie może to dotyczyć drzewostanów, które przecież z każdym rokiem zyskują na wartości, a nie tracą jej, jak by to wynikało z wykładu na str. 133;

b) postulat ewidencjonowania przez rachunkowość gleb leśnych i drzewostanów (str. 140. ust. 3), co w moim przekonaniu jest wykonywane w sposób dostateczny przez urządzenie lasu, dublowanie zaś tej czynności przez rachunkowość, mającą inne zadania, mogłoby sprawę jedynie skomplikować;

c) postulat uwzględniania i ewidencjonowania przez rachunkowość wartości drzewostanów (str. 140, ust. 5), co wobec braku podstaw do obiektywnego i jednoznacznego określania tej wartości i wykonywania szacunków, jak wynika z samej nazwy, metodami jedynie szacunkowymi, groziłoby obniżeniem ścisłości rachunkowości leśnej, operującej dotąd jedynie wartościami konkretnymi i każdej chwili sprawdzalnymi.

Wątpliwość co do słuszności postulatu uwzględniania i ewidencjonowania przez rachunkowość leśną wartości drzewostanów, nie przesądza w najmniejszym stopniu

bardziej istotnej sprawy — sposobu przejawiania się w produkcji leśnej prawa wartości, dyskutowanej we wszystkich krajach budujących socjalizm, jako jednej z najbardziej zasadniczych podstaw ekonomiki leśnej w ogóle. Omawianie tej sprawy w tym miejscu wykraczałoby daleko poza ramy recenzji.

Osobiście nie podzielam również poglądu autora co do nie uwzględniania przez rachunkowość leśną z okresu międzywojennego „w dostatecznym stopniu istotnych potrzeb gospodarki leśnej” (str. 4). Prawdą jest, że rachunkowość ta nie była dostosowana, jak to autor stwierdza nieco niżej, do nowego ogólnopaństwowego modelu gospodarczego, a więc m. in. także do nowych socjalistycznych stosunków pracy i płacy. Z tych powodów musiała zostać i została zmieniona. Nie ulega jednak wątpliwości, przynajmniej dla mnie, że rachunkowość ta, dzieło świątłych leśników i nie leśników z Miklaszewskim i Loretem na czele, była znakomicie dostosowana do struktury ekonomicznej gospodarstwa leśnego i posiadała wiele zalet, przede wszystkim w korzystaniu z niej na codzień.

To byłyby ważniejsze uwagi, jakie nasunęły mi się przy czytaniu książki. Jest ich nie wiele, gdyż książka na ogół, jak to stwierdziłem na wstępie, nie wzbudza zastrzeżeń. Zgłaszając je, czynię to w interesie nie tylko czytelników, ale przede wszystkim następnych wydań książki, podkreślając jednocześnie raz jeszcze jej walory i dużą użyteczność zarówno dla nauki jak i praktyki leśnej.

Jan Świąder

Jan Panfil. BÓBR ZWIERZĘ GINĄCE W POLSCE. Kraków 1960. s. 61, 22 ilustracje.

Praca popularnonaukowa (nr 17) Zakładu Ochrony Przyrody PAN o bobrach, przeznaczona dla uczniów i nauczycieli szkół podstawowych, zasługuje na uwagę szerszego grona czytelników. Zainteresuje wszystkich miłośników przyrody jak też z pewnością specjalistów z różnych dziedzin. Zwięzły styl i prosty język zapewnia autorowi komunikatywność z czytelnikiem. Zamieszczone streszczenie w języku angielskim i ilustracje udostępniają materiał i wnioski cudzoziemcom. Zainteresowani znajdą tu także podstawową literaturę przedmiotu.

Na treść składają się dwie części. Pierwsza — poświęcona systematyce, morfologii i biologii bobra zawiera dużo cennych wiadomości o jego życiu (rozdród, pożywienie, żeremia, wrogowie i pasożyty) i sposobach oddziaływania na biotop. Część druga to opis stanowisk i rezerwatów bobrowych w Polsce (1959 r.) uzu-

pełniony uwagami o stosunku człowieka do tego zwierzęcia dawniej i dziś. Całość monografii w swoim wykładzie i wnioskach przedstawia obecny stan występowania bobra na ziemiach Polski (woj. białostockie i olsztyńskie). Do przeszłości autor nawiązuje cytując stary tekst (XVIII w.) oraz wspominając o wynikach badań archeologicznych (Jezioro pow. Giżycko). Wykopaliska te i inne nie wspomniane przez autora potwierdzają łowienie bobrów już 2500 lat temu (Biskupin pow. Żnin). W średniowieczu łowy są jeszcze intensywniejsze (Gdańsk, Łęczycza i in.), obwarowane przepisami władcy i specjalną organizacją ochronną (por. wsie: Bobrowniki). Dla futra, leków (skrom, strój bobrowy) i smacznego ogona był *Castor fiber* zwierzęciem tępiącym nad miarę. Dopiero w XX w. objęto ścisłą ochroną to rzadkie i interesujące zwierzę. „Bóbr zwierzę ginące...” jest ciekawą i pożyteczną pozycją dobrze spełniającą swoje zadanie.

Jan Tyszkiewicz